Janusz Ostrowski

Globalny aspekt społeczno-kulturowy w przestrzeni stosunków międzynarodowych

Monitorując współczesne wydarzenia w międzynarodowej polityce oraz sytuację geopolityczną, nie możemy stwierdzić jednoznacznie, iż proces globalnej integracji społeczeństw przebiega według kanonu powszechnie uznanego za prawidłowy. Sieć globalnych powiązań społecznych funkcjonuje bez zakłóceń, przede wszystkim w państwach demokratycznych ujmowanych jako cywilizacja zachodnia[1].

Globalizm wykreował regiony o skrajnych warunkach ekonomicznych klasyfikujących je w obszarach albo bogatej północy, albo biednego południa[2]. Jeśli przyjmiemy postęp w rozwoju ekonomicznym za wyznacznik przyswajania wartości ponadnarodowych i ponadpaństwowych, to klarowny staje się fakt, iż społeczeństwa łączy wspólne dążenie do dobrobytu widziane jednak z różnych poziomów czasowych, środowiskowych oraz kulturowych. Mamy wprawdzie zalążki społeczeństwa obywatelskiego o charakterze globalnym tworzące na arenie międzynarodowej podstawy światowej opinii publicznej, ale brak jej jeszcze pełnego upodmiotowienia na scenie politycznej.

W obecnym stanie stosunków międzynarodowych możemy mówić zatem o pewnej fikcyjności takiej globalnej społeczności[3]. Ujawnia się coraz więcej grup społecznych

[1] S. P. Hungtington, *Zderzenie cywilizacji*, Muza, Warszawa 2011, s. 56.

[2] Malinowski M. J., *Zróżnicowania i różnorodność polityczna, społeczna, kulturowa, religijna, ideologiczna, militarna, ekonomiczna i cywilizacyjna współczesnego świata. (Różne opcje i alternatywy. Refleksje osobiste)*, Rocznik Filozoficzno-Społeczny „Civitas Hominibus", nr 1(8)/2013, s. 6–7.

[3] *Status metodologiczny nauki o stosunkach międzynarodowych*, (red.) M. Żbikowska, T. Klementewicz, „Studia Polityczne", nr 3/1994, s. 76.

zbliżonych do ponadnarodowych, bez określonej tożsamości o różnorodnych poglądach etycznych, kulturowych czy światopoglądowych[4] powiązanych przede wszystkim wspólnym dążeniem do dobrobytu. Zatem w skład społeczeństwa globalnego wchodzi wiele zróżnicowanych grup ponadnarodowych. Są na tyle odmienne, iż nie mogą być uważane za jednolite i zintegrowane.

Konkludując, możemy zatem postawić pytanie, czy pomimo obecnych tendencji dezintegrujących możemy mówić o praktycznym wpisaniu globalnego społeczeństwa obywatelskiego w system międzynarodowy? Aby na tak zadane pytanie odpowiedzieć wyczerpująco, należy przeanalizować cały proces integracyjny społeczeństw w ujęciu pozytywnym, jak i negatywnym wraz z wszystkimi konsekwencjami procesów globalizacyjnych, począwszy od czasów starożytnych poprzez wielkie odkrycia geograficzne, traktaty wersalskie i współczesną rzeczywistość.

W nauce o stosunkach międzynarodowych globalizacja ujmowana jest między innymi jako kosmopolityczny system wartości, gdyż większość koncepcji i teorii globalizacji obok przemian gospodarczych czy systemowych wskazuje na zachodzący proces integracji społeczeństw[5]. Jednak przepaść pomiędzy poziomem akceptacji transformacji lokalnych gospodarek w kierunku globalnym a poziomem integracji społeczno-kulturowej jest znaczna.

Argumentacje o podłożu ekonomicznym są przez społeczeństwa znacznie bardziej akceptowalne aniżeli odmienności kulturowe. Proces integracji ekonomicznej kojarzony jest bowiem z potencjalnym poziomem wzrostu standardu i komfortu życia. Natomiast obawa oraz strach przed odmiennością kulturową stwarza poczucie zagrożenia i przeważa obecnie nad chęcią przejścia na stronę zintegrowanego świata. Nadal pomimo nowoczesnych przemian państwo kojarzone jest przez większość społeczeństw z ograniczoną granicami zamkniętą przestrzenią, narodowością i w ten sposób rozumianym poczuciem bezpieczeństwa.

Globalizacja wszystkie te cechy państwa narodowego ogranicza. Zacierają się granice państw narodowych, obywatele stają się „obywatelami świata", a globalne poczucie bezpieczeństwa zwraca się ku ideom: *word society* czy *global governance*. Ze względu na negatywnie ujmowane widzenie świata globalnego przez społeczeństwa tradycyjne, u których widoczne jest opóźnienie w rozumieniu sensu globalizacji, proces tworzenia społeczności międzynarodowej zapewne będzie bardzo wydłużony i nieuniknione będzie tworzenie etapów pośrednich.

Procesem pośrednim w takim wypadku może być zjawisko regionalizacji niekojarzone z absolutyzmem światowej integracji. W zrozumieniu globalizacji jako całości, nie tylko integracji rynkowej, regionalizacja jest bardzo pomocnym zjawiskiem. Zachowa-

[4] Ibidem, s. 76.

[5] Autorzy S. Smith i J. Baylis (*Globalizacja polityki światowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008) zapoznają czytelnika z podstawowymi koncepcjami aspektów globalizacji, z których można wywnioskować tezę, iż większość z nich uważa za przedmiot badania proces integracji lub inaczej: proces tworzenia się zintegrowanych wspólnot ponadpaństwowych w różnym ujęciu. Są to: teoria modernizacji, teoria wzrostu Walta Rostowa, koncepcja współzależności gospodarczej, koncepcja „wioski globalnej", koncepcja wyłaniania się społeczności światowej, projekt modeli ładu światowego, koncepcja powstawania społeczności, a nie systemu międzynarodowego według Hedleya Bulla, idee globalizacji, teoria liberalnego pokoju.

nia i mentalność ludzka bardziej skłonne są do działania według wzorca „myśl globalnie, działaj lokalnie", a nie przeskakując etap pośredni i dawać priorytet ideom pozornie sprzecznym, kłócącym się z ich tradycyjnym widzeniem świata. Globalizacja to proces wielowątkowy, bardzo rozłożony w czasie, natomiast regionalizacja może być procesem stosunkowo krótszym, jeśli weźmiemy pod uwagę wszystkie te zjawiska, które dotychczas wpływały pozytywnie na współpracę bezpośrednią państw narodowych.

Tożsamość lokalna, narodowa, a następnie regionalna, by wreszcie zrozumieć tożsamość globalną, jest podstawową drogą prawidłowości w tworzeniu się i samorozwoju społeczeństwa kosmopolitycznego. Świadomość społeczna tworzy się stopniowo poprzez doświadczenie, ale i zasób wiedzy, który staje się z czasem atrybutem siły społecznej oraz wykształcenia stopnia odpowiedzialności. Sama struktura społeczna jest zróżnicowana i początkowa wiedza grupowa będzie uwidoczniona w pojedynczych jednostkach, które z czasem stają się wzorcem dla reszty społeczeństwa. Jeśli wzorzec ten zostaje równomiernie i mądrze rozpowszechniany, a wreszcie zaakceptowany przez większość, można mówić o wytworzeniu się świadomego, zintegrowanego społeczeństwa. Świadome społeczeństwo integruje się zatem samoistnie w odstępie czasowym. Pomocne są tu oczywiście odpowiednie działania prawne i prewencyjne prowadzone przez zainteresowane integracją demokratyczne rządy, ale proces ten, jeśli nie jest stymulowany oddolnie, to prawidłowo i sprawnie przebiegać nie będzie.

Historia świata to historia ludzkiej integracji w dążeniu do świata otwartego i rozpoznawalnego jako całość. Pozornie można z takim stwierdzeniem polemizować, ale biorąc w rozważaniach historycznych za aspekt główny rozwój i modyfikacje społeczeństw jako całość cywilizacyjną, zauważymy przeważające tendencje ku integracji, a nie dezintegracji. Prowadzone wojny, zdobywanie i odkrywanie nowych lądów było niczym innym, jak wchłanianiem lokalnej społeczności w wymiar kulturowy zdobywcy. Hiszpanie, Anglicy, Francuzi, Portugalczycy – zdobywcy kontynentów obu Ameryk, otworzyli przestrzenie dla własnej kultury i swoich praw zwyczajowych. Lokalne społeczeństwa Inków, Indian i innych tamtejszych skupisk kulturowych przegrały w konfrontacji z jednością kultury europejskiej. Konflikty narodowe pomiędzy zdobywcami przeniosły się wprawdzie na zdobyte kontynenty, ale europejski wymiar kulturowy z czasem zaakceptowany został przez większość skolonizowanych społeczeństw[6].

Polityka sukcesywnie mieszała się z wymiarem kulturowym. Konflikty na kontynentach amerykańskich, podobnie jak w Europie w obszarze regionalnym, przekształciły się z konfliktów kulturowych w konflikty polityczne. W Azji i Afryce również dominacja zdobywców odbiła swe piętno. Cesarstwo Chin, Państwa Mongołów, Turków, Tatarów czy plemiona arabskie w czasach świetności tak jak państwa Europy miały szansę na zdominowanie świata. W mało dotychczas wytłumaczalny precyzyjnie sposób ich kultura i polityka nie były tak efektywne i agresywne w opanowywaniu przestrzeni globalnej jak ekspansja cywilizacji Zachodu.

Zjawisko integracji społeczeństw towarzyszy nam od epok jeszcze sprzed narodzin Chrystusa, począwszy od ekspansji Rzymu, tj. ok. IV wieku p.n.e. Rzymianie, uzależniając od siebie poszczególne miasta-państwa, przyznawali ich mieszkańcom rzymskie

[6] Zob. szerzej J. Diamond, *Strzelby, zarazki, maszyny*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.

prawa obywatelskie. Początkowo ograniczone, by później każdy z mieszkańców zdobytego regionu stał się pełnoprawnym obywatelem rzymskim. Budowanie infrastruktur komunikacyjnych i handel pomiędzy zdobytymi obszarami dodatkowo sprzyjał wymianie kulturowej. Zbudowanie pierwszej w dziejach cywilizacji helleńskiej brukowanej trasy komunikacyjnej (Via Appia), łączącej Rzym z Kapuą[7], symbolizuje zacieranie się różnic pomiędzy rzymskimi zdobywcami i pokonanymi. Taka zdolność społeczeństwa rzymskiego do integracji politycznej i ekonomicznej (zanim jeszcze model ich cywilizacji opanował całą Europę), sprzyjał mieszaniu się kultur. Cesarstwo Rzymskie pochłaniało obce kultury, stając się jednocześnie otwarte na różne inne zapożyczenia kulturowe. Tak więc nić powiązań kulturowych działa w obu kierunkach: „Rzym stał się bardzo szybko miastem kosmopolitycznym, w którym Etruskowie, Grecy, Latynowie i mieszkańcy Kampanii kontaktowali się w codziennym handlu. Cudzoziemcy przywozili nie tylko towary, lecz także sposoby myślenia i życia. Podboje z IV wieku przed Chrystusem, które poddały pod dominację Rzymu całą Italię od Padu po południowe Wybrzeże, przyspieszyły i pogłębiły tę wymianę kulturową"[8].

Skuteczność ekspansyjna w zdobywaniu przestrzeni globalnej dla kultury europejskiej nie musi być zatem kojarzona w historii głównie z chrześcijaństwem. Musimy zatem poszerzyć wyznacznik możliwości integracyjnych o całą kulturę helleńską, której chrześcijaństwo jest jednym z elementów przekształceń kulturowych. Sam fakt cech przyswajalności obcych kultur, a tym samym zdolności integracyjnych cywilizacji helleńskiej w wymiarze rozpatrywania stosunków międzynarodowych jest imponujący.

Efektywność kultury europejskiej w dominacji nad odmiennymi społecznościami była zatem na przestrzeni wieków znacząca, efektywna i ważna. Pomijając skutki polityczne i późniejsze rozwarstwienie narodowe, to statystyki obecnej rzeczywistości kulturowo-religijnej są następujące: ok. 33% ludności globalnej to chrześcijanie, ok. 18% to wyznawcy islamu, około 13% to hinduiści, ok. 5,7 – buddyści[9]. Mamy zatem procentowy obraz społeczeństw świata podzielonego wyznaniowo. Ponieważ pierwotnie religie są odnośnikiem cywilizacji kulturowych według prof. Huntingtona, tworzy nam się wizja społeczeństw odmiennych kulturowo, które według definicji globalnych przemian będą musiały podlegać integracji. Czy zupełna integracja tak podzielonych społeczeństw jest w ogóle możliwa? Pytanie to staje się bardziej zasadnicze, jeśli spojrzymy na zbliżanie się społeczeństw w stosunkach międzynarodowych, rozpatrując inne odmienności składające się na różnice lokalne opóźniające globalizację. Za podstawowe możemy uznać: opieszałą integrację polityczną, odmienność społeczeństw i ich kultur, a także rozbieżność narodowych interesów. Te czynniki wraz z spowolnieniem demokratyzacji powodują głównie, brak porozumienia w tworzeniu globalnego zarządzania (*global governance*).

Globalne rządzenie (*global governance*) poddawane jest powszechnie pod wątpliwość, zarzuca się mu brak spójności politycznych, kulturowych i narodowych intere-

[7] *Zrozumieć demokrację i obywatelskość, dziedzictwo grecko-rzymskie*, (red.) J. Perzyńska, PWN, Warszawa 2007, s. 95.
[8] Ibidem, s. 98.
[9] Ibidem, s. 95.

sów. Ale upowszechnia się za to idea globalnego zarządzania, gdyż nie koliduje ona zasadniczo z indywidualnymi interesami państw narodowych. Kolidować natomiast może z systemem politycznym czy religijnym, w którym biurokracja (zarządzanie) staje się odmiennie kojarzona – nie do stopnia zarządzania, ale do postaci politycznych lub wyznaniowych interesów. Pytanie o faktyczne możliwości integracji społeczeństw implikuje następne pytanie: czy możliwe jest wypracowanie ogólnego systemu kulturowo-administracyjno-politycznego na tyle, by jednolite zarządzanie globalne było możliwe? W dobie marginalizacji systemów niedemokratycznych i zdobywania przestrzeni politycznej przez system demokratyczny generujący obopólny dialog taka teoria byłaby możliwa. Jednak system demokratycznych państw nie jest jeszcze na tyle doskonały, by wyeliminować wszystkie rozbieżności tworzące konflikty międzynarodowe czy regionalne składające się na wymiar wizji globalnych sprzeczności, które z kolei generują anarchię globalną. Globalna kapitalizacja gospodarki i uwolnienie rynku, wpływając znacznie na liberalizację stosunków międzynarodowych, stała się już częściowo elementem dialogu międzysystemowego, o ile w priorytetach poszczególnych państw jest choćby namiastka tendencji do pokojowej współpracy na zasadzie partnerstwa, a nie dominacji. Poddanie się globalnemu zarządzaniu jest więc w interesie państw aktywnie uczestniczących w pajęczych zależnościach polityki międzynarodowej, jak i ekonomiczno-finansowych.

Ważnymi ogniwami globalnego zarządzania są istniejące, począwszy już od 1944 roku, instytucje ekonomiczne o znaczeniu międzynarodowym, takie jak: Bank Światowy (MFW), Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF), Światowa Organizacja Handlu (WTO) czy inne późniejsze globalne organizacje ekonomiczno-finansowe i prawne wpływające na regulację światowego rynku. Wprawdzie członkostwo i uczestnictwo w nich odbywa się na zasadach dobrowolności, ale ambicją każdego racjonalnego państwa jest uczestniczyć aktywnie w tych organizacjach. Ponadto wskutek wypracowania zasad wolnego rynku niejako samoistnie tworzy się kształt „mapy drogowej" współpracy państw narodowych uczestniczących w systemie globalnej gospodarki. Zakłócenia są nie do uniknięcia i traktować je można jako okresy przejściowe, niejako doskonalące nowoczesne systemy światowe. Za taki okres przejściowy można uznać z dużym prawdopodobieństwem wcześniejsze i obecne próby dominacji systemów niedemokratycznych w światowym systemie geopolitycznym. Na szczęście dla modelu demokratycznego systemy niedemokratyczne mają wewnątrz naturalnego wroga. Jest nim ich własne społeczeństwo, które jeśli nie poczuje w krótkim okresie czasu konkretnych profitów ekonomicznych, a na własnych barkach odczuje skutki kryzysu gospodarczego, wojny lub anarchii, stanie w opozycji do takiego systemu.

Brak stabilizacji ekonomicznej w dłuższym okresie czasowym, jak ukazuje historia, dodatkowo wyzwala bunty społeczeństw. Także ostatnie wydarzenia na Ukrainie czy Bliskim Wschodzie, pomimo wprowadzania początkowo chaosu lub wręcz anarchii, są w ostatecznym rozrachunku podstawą obalenia nieefektywnych systemów politycznych. Wprawdzie rozkładają się one w czasie, ale eskalują w społecznościach dalszą chęć przemian i realne spojrzenie na otaczający świat. Niekiedy następuje nawrót do systemów pozornie stabilnych, niekoniecznie demokratycznych.

Zagrożenie wojną i niedostatek ekonomiczny jest przyczyną emigrowania ludności w kierunku obszarów o wyższym statusie ekonomicznym oraz stabilnych politycznie. Kierunek obecnej emigracji wyznacza granica biednego południa i bogatej północy, przybierając formę masową. Emigracja o cechach masowości wzmocniona dodatkowo znamionami chaosu jest niebezpieczna dla globalnych procesów integracyjnych, gdyż umacnia poczucie zagrożenia i destabilizacji w państwach docelowych, które w większości są odmienne wyznaniowo.

Brak skutecznego monitoringu globalnej opinii publicznej, jak i konsekwentnego wspólnego zarządzania masową emigracją przez organizacje międzynarodowe zagraża procesowi umacniania globalnej wspólnoty. Globalna wspólnota traci w tym wypadku cechy kosmopolityzmu, a przybiera cechy narodowe, o czym pisze profesor Ulrich Beck w książce *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*[10].

Współzależność globalnego zarządzania od faktycznego postępu integracji pozapolitycznej społeczeństw jest niezbędna. Niezbędne staje się również wypracowanie swoistej uniwersalności w stosunkach społecznych, pomijając tymczasowo rozbieżności kulturowe, które wskutek zbyt dużych wzajemnych antagonizmów musimy na razie oddzielić od społecznego nurtu uniwersalizmu. Mówi się dużo o społeczeństwie globalnym, ale nie definiuje się go jako realnej wspólnoty, odnosząc się do niego jako do określnika teoretycznego.

W swej różnorodności zachowań społecznych w stosunku do zmieniającej się rzeczywistości społeczeństwa podlegają zasadniczej selekcji. W zależności od epoki i regionu geograficznego rozwijały się społeczeństwa lokalne charakteryzujące się specyficznymi stosunkami społecznymi i kulturą. W miarę tworzenia się zintegrowanego świata podział społeczeństw pod względem geograficznym rozpoczyna się zacierać, a wtedy konfrontacja międzykulturowa staje się nieunikniona.

Pierwotnie podstawą podziału społeczeństw były ich stosunki agrarne. Społeczeństwa łowiecko-zbierackie, prowadziwszy koczowniczy tryb życia, nie wypracowały warunków, by stworzyć odpowiednią kulturę agrarną i wzrostu populacji, tak jak społeczeństwa osiadłe. Konsekwencją udomowienia zwierząt i hodowli upraw roślinnych była możliwość gromadzenia zapasów i wzrost populacji, przy założeniu osiadłego trybu życia. W społeczeństwach osiadłych pojawiły się z czasem specjalizacje ról społecznych[11]. Osiadły tryb życia oraz gromadzenie zapasów doprowadza do hierarchizacji statusu społecznego na podmioty o wyższym lub niższym statusie. Rozwarstwienie społeczne, gromadzenie bogactw i w konsekwencji osiadły tryb życia doprowadziły społeczeństwa rolnicze do wytworzenia tworów politycznych, jakimi były pierwotne organizacje polityczne w postaci osiedli, miast, później państw.

Powstały zatem na kontynentach społeczności polityczne zmieniające się z czasem w odmienne cywilizacje. Zanim zostały one ostatecznie formalnymi cywilizacjami kulturowymi w dzisiejszej formie[12], podlegały przez wieki różnego rodzaju wzajemnym wpływom i przekształceniom. Współczesne formy cywilizacyjne odnalazły się w prze-

[10] Zob. szerzej U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Scholar, Warszawa 2005.
[11] Zob. szerzej J. Diamond, *Strzelby, zarazki, maszyny*, op. cit.
[12] Zob. szerzej S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, op. cit.

wadze jako państwa narodowe, gdzie ich wymiar kulturowy i społeczny został zdominowany przez systemy polityczne. Narodowość wyłoniła się jako selektywne następstwo integracji powestfalskiej, identyfikując poszczególne społeczeństwa w państwach narodowych. Określenie „społeczność" stało się jakby drugoplanowe i służyło raczej do precyzowania podziału wewnątrzpaństwowego aniżeli do jego charakterystyki na arenie międzynarodowej.

Polityka międzynarodowa aż do globalnej transformacji ustrojowej (tj. do roku 1989) służyła całkowicie interesom państw narodowych. Jeszcze w czasach dwubiegunowego podziału świata zaczęto nazwy „społeczeństwo" używać w kontekście politycznym w odniesieniu do społeczeństw zachodu i wschodu. Dopiero globalna transformacja systemowa oraz fale demokratyzacji upowszechniły na arenie międzynarodowej określenie to jako charakteryzującą światowe zjawiska globalizacyjne w postaci społeczności globalnej.

Na przestrzeni wieków społeczność ludzka podlegała ciągłej integracji, dzięki czemu powstawały nowe struktury i systemy polityczne, czego efektem jest obecne widzenia świata jako całości. Wszystkie zjawiska wpływające z różnym skutkiem w odmiennych epokach na przestrzeń międzynarodową, wojny, odkrycia geograficzne, handel tworzyły dogodne warunki dla integracji społeczeństw. Idee państwa, narodu, pryncypia kultur i religii służyły zewnętrznej symbolice dla zdobywania i organizowania globalnej przestrzeni. Okresowe wyhamowywania globalnych zjawisk poprzedzające okresowe kryzysy i inne podobne im zakłócenia prawidłowości przemian integracyjnych w stosunkach międzynarodowych nie mogą być argumentem dla zamykania drogi rozpoczętej tysiące lat temu przez Rzymian czy przez pierwsze wyprawy zdobywcze Skandynawów, na długo przed ekspansjami kolonialnymi Hiszpanów.

Wątek ekonomiczny jest znaczącym uwarunkowaniem integracyjnym w globalizacji, ponieważ większość państw chce w nim uczestniczyć i podaje się dobrowolnie narzuconym wspólnym międzynarodowym regulacjom. Współczesne ambicje imperialne i konkurencja militarna wprawdzie opóźnia procesy integracyjne, ale ich wspólny mianownik, jakim jest regulacja globalnej przestrzeni ekonomicznej, częściowo wpływa na złagodzenie konfliktów, eliminując przy okazji totalne wojny jako podstawy rozstrzygania międzypaństwowych sporów. Znaczny problem w stosunkach i relacjach globalnych tworzą różnice kulturowo-religijne wpływające na zróżnicowanie społeczeństwa globalnego. Podstawą dla porozumienia wspólnot religijnych może być podjęcie próby wypracowania wspólnego wzorca porozumienia łagodzącego wzajemne reakcje wiernych w stosunku do obcych wyznań. W innym wypadku wizja globalnej społeczności pozostanie utopią lub co najwyżej zatrzymać się może na etapie integracji regionalnej.

Według przyjętego przez naukę parytetu cywilizacyjnego trzy podstawowe religie świata mają wspólne korzenie. Chrześcijaństwo, islam i judaizm wywodzą się bowiem z podstaw cywilizacyjnych Greków i Rzymian na pograniczu Europy i Bliskiego Wschodu[13]. Nie musimy zatem przy poszukiwaniu wspólnych cech kulturowych wypracowywać nowoczesnych kompromisów kolidujących z tradycjonalnością religijną, a od-

[13] J. Diamond, *Strzelby, zarazki, maszyny*, op. cit., s. 355.

woływać się jedynie do wartości pierwotnych, które były kiedyś wspólne dla wszystkich religii. Kłopot wydaje się z wypracowaniem wspólnych wzorców kulturowych z pozostałymi religiami (cywilizacjami), które jednolitej drogi pierwotnej nie posiadają. Nie jest to niestety jedyny problem na drodze do integracji wspólnot kulturowych, gdyż po pierwsze – wieki przemian i wzajemnych oddziaływań, animozji, różnic w rozwoju, postępie, a wreszcie izolacji doprowadziły do odmiennych skrajności w widzeniu globalnej integracji. Po drugie – trzy podstawowe religie wywodzące się ze wspólnych kulturowych korzeni zamiast wyszukiwać wspólne cechy, są w stosunku do siebie najbardziej agresywne. Zatem droga do integracji społeczeństw poprzez wypracowanie wspólnoty religijnej może być nieskuteczna. Dlatego droga poprzez wypracowanie wspólnych, pozareligijnych związków społecznych wydaje się bardziej realna i szybsza.

Wypracowanie kulturowych kompromisów, jak wykazuje historia, jest niesłychanie trudne, mało skuteczne, a ponadto nietrwałe. Droga negocjacji dyplomatycznych i politycznych sojuszy w praktyce stosunków międzynarodowych wykazuje tu większą trwałość, ale dotyczy jedynie sfery strategii i dyplomacji państw – nie społeczności. To, co integruje społeczeństwo w praktyce do wymiaru globalnego, ująć można w związkach gospodarczo-finansowych, prawa międzynarodowego i demokratycznych systemów politycznych. Pozostałe teoretyczne wymiary globalizacji mówiące o integracji świata w praktyce ulegają znacznemu opóźnieniu lub zakłóceniu. Do opóźnień integracyjnych zaliczyć należy również oprócz już wymienionych nierówność w podziale dóbr w skali globalnej, wpływających na zróżnicowanie ekonomiczne regionów świata.

Na pewno rozwój kapitalizmu przyczynił się i przyczynia do integracji gospodarek oraz do wypracowania globalnych zasad prawnych w tej strefie. Globalny kapitalizm minimalizuje konflikty militarne z międzynarodowej przestrzeni politycznej poprzez umacnianie statusu imperialnego przyzwolenia na eksterytorialność inwestycji kapitałowych[14]. Nie likwiduje wprawdzie nierówności (a niekiedy wręcz przeciwnie – kumuluje je), ale dopuszcza z zasady każdego uczestnika stosunków międzynarodowych do wolnorynkowej przestrzeni gospodarczej. Międzynarodowe działania prawne również stabilizują globalną przestrzeń polityczną, którą długo w międzynarodowych stosunkach uznawano za anarchiczną. Obecnie możemy ostrożnie stwierdzić, iż w części staje się uporządkowana. Polityka zagraniczna zgodna z prawem międzynarodowym kształtuje również pewien określony ład międzynarodowy. Duże znaczenie w jego stabilizacji i porządkowaniu mają systemy demokratyczne.

Na kształt międzynarodowych stosunków społecznych i politycznych w regionach tak zwanych zapalnych wpływały i wpływają nadal przede wszystkim relacje: chrześcijaństwo–islam–judaizm. Podstawowy konflikt odmienności kulturowej tkwi w ludzkich interpretacjach sacrum, przekładających się na odmienne widzenie codzienności. Spójrzmy zatem na społeczeństwa podzielone religijnie jak na zintegrowane zjawisko ponadczasowe, by móc doszukać się podstaw teoretycznych świadczących o schematach zachowań w ludzkiej sferze ducha. Jeśli uda się dowieść powtarzalności wzorca zachowań w tej sferze, możemy wtedy mówić o pewnego rodzaju uniwersalizmie religijnym.

[14] U. Beck, *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, op. cit., s. 98.

Uniwersalizm religijny, przynajmniej w teorii, wydaje się zdolny do wypracowania jednorodnego spojrzenia na zróżnicowania dominujące w przestrzeni kulturowości. Taki uniwersalizm mógłby stać się elementem globalnej kultury rozumianej jako wypracowana całość, pamiętając jednak, iż istnieją już teorie globalnej integracji widzące świat bardziej w perspektywie funkcjonalnej aniżeli uniwersalnej[15].

Geneza powstania sacrum wiąże się z ludzkimi reakcjami stadnymi, między innymi strachu, obawy i lęków przed nieznanym, obcym oraz dotychczas niewytłumaczalnym. Sacrum odgrywa również zasadniczą rolę w integracji społecznej i wyróżnia określoną grupę społeczną. Natomiast samookreślenie w stosunku do niej podkreśla przynależność jednostki do takiej, a nie innej grupy wyznaniowej. Nic więc dziwnego, iż w epokach nieposiadających innego rodzaju priorytetów postrzegania wszechświata rodzaj wyznawania sacrum jako bóstwa był zasadniczym pierwiastkiem budowania solidarności grupowej.

Według prof. F. Fukuyamy zdolność do tworzenia abstrakcji przez ludzki umysł była podstawą do pojawienia się religii[16]. Definiuje ją jako wiarę w niewidzialny, nadprzyrodzony ład, który istnieje w wyobrażeniach, różnie interpretowanych w społeczeństwach ludzkich. Między innymi czytamy: „w większych grupach coraz trudniej jest monitorować indywidualny wkład poszczególnych członków; znacznie powszechniejsza staje się jazda na gapę i inne formy zachowań oportunistycznych. Religia rozwiązuje ten problem, obiecując nagrody i kary, które poważnie zwiększają doraźne korzyści ze współpracy. Jeśli jednak uważam, że wódz mojego plemienia jest takim samym człowiekiem jak ja, zabiegającym o własne korzyści, mogę, ale nie muszę podporządkować się jego władzy. Jeśli jednak wierzę, że wódz może nakazać duchom zmarłych przodków nagrodzenie lub ukaranie mnie, będę znacznie bardziej skłonny szanować jego słowo. Moje poczucie wstydu będzie zapewne znacznie silniejsze, jeśli wierzę, że obserwuje mnie zmarły przodek, który przenika moje prawdziwe motywy lepiej niż ktokolwiek z żyjących krewnych”[17].

Poczucie winy i wiara w nadprzyrodzoną moc wynagradzania oraz nieuchronność kary to główne założenia wszystkich religii świata. Obalenie mitów i wierzeń było i jest niesłychanie skomplikowane i trudne, a w szczególnych przypadkach po prostu niemożliwe. We wczesnych społecznościach religia była podstawowym czynnikiem integrującym i umożliwiającym ewoluowanie do bardziej skomplikowanych grup społecznych, do państwa włącznie. Religie i związane z nimi rytuały pomimo powstania poprzez ewolucję nauki, wiedzy i wyodrębnienia się z czasem świeckiego społeczeństwa przemysłowego tkwią nadal w większości umysłów ludzkich – nie jako modele pewnej teorii myślowej, ale jako samoistny ponadprzestrzenny cel sam w sobie. Wierzenie w bóstwa „tak na wszelki wypadek” jest odzwierciedleniem prawdopodobieństwa ich istnienia, gdyż nie zostały one do końca wyeliminowane, nawet z nowoczesnej cywilizacji postępu i wysoko zaawansowanej nauki[18].

[15] Zob. M. Zachara, *Global governance*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012, s. 54.
[16] F. Fukuyama, *Historia ładu politycznego*, Rebis, Poznań 2012, s. 53.
[17] Ibidem, s. 54.
[18] Ibidem.

Prześwietliliśmy wnętrze kuli ziemskiej, czerpiąc z niej bogactwa naturalne, sięgnęliśmy pod sklepienie niebieskie, wysyłając tam satelity z misjami obserwacji wszechświata, ale diabła i Boga jako wymiaru zła i dobra obawiamy się nadal. Pomimo dobrodziejstw nauki i urealnienia faktów dotychczas uznanych za nadprzyrodzone nadal religia pozostaje nieurealnionym mitem. To oznacza, iż sfera ludzkiego umysłu zdolna jest do tworzenia wizji wykraczających poza realne źródła rzeczywistości, które tworząc kult w wymiarze sacrum, zawiadują realnym bytem społecznym.

Działania prawne i częściowo polityczne, a także niektóre zwyczaje społeczne uznawane za kosmopolityczne odzwierciedlają pewien wypraktykowany model zasad współżycia wspólnot międzynarodowych. Michael Walzer proponuje dla ostatecznego wypracowania zasad wspólnoty globalnej pewne moralne minimum tolerowalne podobnie jak kosmopolityczne zasady współżycia[19]. Według niego globalny kontekst moralny zawiera się pomiędzy granicą minimalną a maksymalną. W takim przedziale ludzkość dochodziła do pewnego konsensusu moralnego w stosunkach społecznych. Minimalnym wymiernikiem moralności staje się tu prawo powszechnie stosowane, a w wymiarze maksymalnego tolerowania zachowań społecznych jako dobra interpretowanego na lokalny, swoisty sposób. To, jak i gdzie ta granica przebiega, społeczeństwa interpretują na własny użytek. Każda ze stron odwołuje się przy tym do własnego sacrum i wynikających z niego zwyczajów. Niekwestionowalny jest natomiast minimalny poziom prawny kształtujący globalną moralność. To bardzo charakterystyczne, iż dla poziomu globalnego (w odróżnieniu od poziomu lokalnego) wymiar prawny kształtuje międzynarodową moralność. Jak pisze dr Edyta Pietrzak: „mamy zatem do czynienia z moralnym dualizmem, będącym specyfiką każdego ludzkiego społeczeństwa. Moralnością uniwersalną, ponieważ jest ona ludzką i partykularną, ponieważ jest to społeczeństwo posiadające członków, wspomnienia. Ludzkość zaś nie ma członków ani pamięci, historii, ani kultury, ani też zwyczajów, praktyk i obrzędów, a tym bardziej wspólnego rozumienia społecznych dóbr”[20]. Zatem globalna społeczność pretendująca do miana zintegrowanej cywilizacji ludzkiej nie musiałaby posiadać fundamentalnych tradycji kulturowych i potrzeb jak cywilizacje tradycyjne sklasyfikowane przez prof. Huntingtona.

W ostateczności cywilizacja nowoczesności nie stworzyła jednostkom warunków do zaniechania wewnętrznego strachu przed wymiarem ponadczasowej kary i nieokreślonego żadnym wymiarem rzeczywistym komfortu ducha. Obawa przed unicestwieniem bez śladu, jakie stawia przed nami cywilizacja realnego bytu, przeciwstawna jest religii, która daje nam alternatywę nadziei i nagrody wiecznego życia po śmierci. Jak dotychczas ideologie rzeczywistości nie oferują ludzkości nagradzania i karania w wymiarze wirtualnym, a każda religia to gwarantuje. Realna rzeczywistość w postaci ekspansji gospodarczej, naukowej, technicznej, politycznej znacznie przyśpiesza rozwój, ale nie potrafi globalnie zaspokoić duchowych oczekiwań społecznych na sposób podobny do religii.

Nie sposób mówić zatem o globalnej integracji społeczeństw bez wszczepienia w system międzynarodowy podstaw racjonalności wspólnoty, pozostawiając kwestie wyzna-

[19] Zob. szerzej M. Walzer, *Moralne maksimum, moralne minimum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.

[20] E. Pietrzak, *Ku globalnemu społeczeństwu obywatelskiemu*, Elipsa, Warszawa 2014, s. 104.

niowe w sferze świadomości jednostki. Globalna jednostka jako świadomy członek społeczności międzynarodowej musi zatem posiadać możliwość wyboru. Zatem duch i wiara jednostki globalnej w wypadku wierzeń nie może należeć do sfery zewnętrznych stosunków międzyludzkich, ale do wewnętrznego wymiaru osobowego. Aby tak się stało, wszystkie religie reprezentowane przez duchowych przywódców winny przejść etapy porozumienia i wyrozumiałości w stosunku do odmienności kulturowych oraz jednostkowych zapotrzebowań na inne niż religijne potrzeby ducha.

Religijni przywódcy, oddając decyzje co do wyboru i przekonania w wierze samym jednostkom, staliby się mędrcami swych wyznawców, a nie tradycyjnymi ich „pasterzami". Indywidualność wyboru byłaby zatem podstawą istnienia związków wyznaniowych. Zasada samowyboru, samodoskonalenia i wreszcie wewnętrznego zaangażowania jednostki w ten wymiar wierzeń jest tu podstawą. Fenomen zbiorowej histerii i fanatycznego oddania dla wartości religijnych przeważa jednak w większości wyznań. Mają one ze sobą tyleż wspólnego, co odmiennego.

Świeckość państwa i kosmopolityzm obywateli to cechy nowoczesnego państwa i społeczeństwa obywatelskiego, gdzie religia i kultura ujmowane są w postać tradycji, której niektóre zasady praktykowane są w życiu codziennym. W taki sposób społeczeństwo obywatelskie, przyjmując formę otwartej i kosmopolitycznej grupy społecznej, szanuje sferę ducha każdej jednostki, pozostawiając jej wybór co do swojej drogi wewnętrznej. Otwartość na różne formy religijne powoduje ułatwienie w rozumieniu zmian globalnych i tworzy warunki do integracji na zasadach demokratycznych.

W państwach wyznaniowych zauważalna jest mocna opozycja przeciwników integracji globalnej. Moc takiego państwa tkwi w przekonaniu przywódców o sile religii jako sile polityczno-militarnej. Aby tamtejsze społeczeństwo tkwiło w słuszności takiego przekonania, przywódcy wykorzystują zróżnicowanie ekonomiczne oraz pobudzają w jednostkach te wszystkie tradycyjne lęki i obawy oraz przekonania świadczące o wyższości sfery duchowej nad otaczającą ich rzeczywistością. Następuje tutaj swoiste zintegrowanie religii, kultury i stosunków społecznych w polityczną jedność. Stosunek do globalizmu przybiera formę oportunizmu, a w państwach o mocnych korzeniach religijnych wręcz wrogą, kształtując społeczność izolowaną.

W obecnym ładzie międzynarodowym zjawisko radykalizmu religijno-politycznego jest niepokojące. Posiada ono kilka odsłon. Jedną z nich jest forma państwowa dążąca do stworzenia absolutnego systemu politycznego zdominowanego całkowicie przez religię (państwo wyznaniowe), którego założeniem jest zdobycie całej międzynarodowej przestrzeni politycznej. Trafiając na podatny grunt społeczny, dla którego transformacje globalne kojarzone są z groźbą rozpadu wspólnoty religijnej, motywują swoich zwolenników do bezwzględnego oporu wobec międzynarodowej integracji. Niewątpliwie na obszarach świata transformacje gospodarcze i społeczne pustoszą grona zwolenników fundamentalnej religii poprzez komercjalizację życia codziennego, co powoduje niezadowolenie i sprzeciw przywódców religijnych obawiających się o swoje wpływy.

Na Bliskim Wschodzie idea powstania państwa wyznaniowego umacnia się na terenach ogarniętych wojną Syrii i Iraku i swoim zasięgiem pochłonęła znaczne tereny tych państw aż po granice z Turcją. Niepokojący jest fakt, iż państwo w takiej formie

radykalnej zyskało swoich zwolenników wśród wyznawców islamu niemal na całym świecie. Pielgrzymi z kontynentu australijskiego, terenu Europy, Azji czy USA gotowi są poświęcić swój aktualny status i pozycję, a nawet życie za ukonstytuowanie się takiego państwa. Współczesna tendencja do powstania państwa fundamentalno-religijnego, a także fenomen jego niemałej popularności wśród wyznawców islamu tkwi głęboko w korzeniach kulturowo-społecznych, ale i w braku wypracowania jedności politycznej.

Każda idea wytwarza kontridee. Zatem kosmopolityzm wytwarza w procesie integracyjnym swych własnych wrogów. Jest to prawidłowość procesowa zauważalna na każdym etapie tworzenia procesów politycznych czy gospodarczych: „każda władza wytwarza przeciwwładzę. Narodziny społeczeństw kosmopolitycznych i wyłanianie się ich wrogów to dwie strony tego samego procesu”[21]. Kumulacja terroryzmu międzynarodowego jest zatem wynikiem skumulowania się dwóch przeciwstawnych zjawisk w jednym procesie.

Rzeczywisty wymiar stosunków społecznych od pewnego czasu zaczął odbiegać od wzorca klasycznej demokracji przedstawicielskiej, pomimo iż jest ona nadal podstawowym nośnikiem wszystkich tych cech globalnych przemian społecznych uznawanych powszechnie za pozytywne w kształtowaniu ludzkich postaw. Epoka społeczeństwa przemysłowego i rozwijająca się w jego ramach wizja przyszłości społeczeństwa obywatelskiego ulega trudnej modyfikacji. Modyfikacja ta nie jest wynikiem osłabienia wartości obywatelskich, ale ukierunkowania ich na inne wymiary wielokulturowe i upolitycznienie nowych sfer dotychczas z nią niekojarzonych. Rozpowszechnianie w społeczeństwach kultu konsumpcyjnego przez imperializm globalnego kapitalizmu (z pominięciem zasad demokratyzacji) również wpływa znacząco na opóźnienia dążeń do postrzegania społeczeństwa globalnego jako odizolowanego od systemów państwowych, nośnika wartości kosmopolitycznych.

Począwszy od XIX wieku, państwa na skutek konstytucjonalizacji politycznej sfery publicznej zintegrowały swoje interesy z interesami społeczeństwa obywatelskiego[22]. Rozpoczęła się integracja instytucji państwa ze sferą publiczną, której tradycyjnym podłożem było społeczeństwo obywatelskie[23]. Dalsza ingerencja państwa demokratycznego w sferę prywatną doprowadziła do pozornej koabitacji społeczeństwa obywatelskiego z takim państwem na skutek wypracowania licznych kompromisów i wymiany przywilejów[24]. Współzarządzanie, a także krytyka władzy stały się podstawowym atutem społeczeństwa obywatelskiego w systemie państwa demokratycznego. Zatem zarządzanie (nie rządzenie!) wraz z krytyką władzy i oceną jej działalności ukształtowało w państwach demokratycznych opinię publiczną kojarzoną odtąd jako zespół niezależnych ocen społeczeństwa obywatelskiego w stosunku do instytucji państwa, nie tylko w ramach polityki wewnętrznej, ale i w stosunku do jego reprezentacji międzynarodowej.

Kosmopolityczne wizje integracji międzynarodowej, a także różne interpretacje idei społeczeństwa obywatelskiego perspektywicznie wyznaczyły miejsce społeczeństwu

[21] U. Beck, *Władza i przeciwwładza*…, op. cit., s. 101.
[22] E. Pietrzak, *Ku globalnemu społeczeństwu*…, op. cit., s. 36.
[23] Ibidem, s. 37.
[24] Ibidem, s. 43.

obywatelskiemu na arenie globalnej. Jak pisze E. Pietrzak: „Nowa architektura sceny publicznej, wytworzona na poziomie ponadnarodowym, ulega zdecydowanym przeobrażeniom, a wraz z nimi pojawiają się także nowe sposoby myślenia o społeczeństwie obywatelskim jako o zjawisku wielowymiarowym, złożonym i elastycznym. Wydaje się więc, że procesy funkcjonujące pod mianem globalizacji stanowią kolejny punkt zwrotny w jego rozwoju”[25]. Możemy zatem mówić o początkach epoki globalnego społeczeństwa obywatelskiego wykształconego z ewolucyjnej modyfikacji różnych systemów społeczno-kulturowych oraz idei widzianych z perspektyw lokalnych aż po narodowe. To, co narodowe, w dalszej wizji demokracji liberalnej i systemu wolnorynkowego przepada na rzecz ponadnarodowych współzależności.

Społeczeństwo obywatelskie w ujęciu globalnym nie jest już pojedynczą strukturą społeczną integrującą się z państwem, ale pojęciem określającym społeczeństwo jako całość. Bardziej postrzegane jest w wymiarze wielokulturowości, wielonarodowości, a także wieloznaczności systemów politycznych i udziału społeczeństw w rozwoju wolnego rynku. W takiej odsłonie społeczeństwo obywatelskie ujmuje się w szersze pojęcie globalnej sieci, która tworzy swoisty system wzajemnych działań i reakcji pojedynczych jednostek. Włączenie lub wyłączenie z sieci wzajemnych powiązań komunikacyjnych symbolizuje opóźnienia i nierównomierny rozwój struktur społecznych[26]. Całkowity brak połączeń sieciowych skutkuje zanikaniem wzajemnej wymiany i brakiem skali porównawczej. Wynikiem może być zachwianie procesów integracyjnych i powrót do postaw tradycyjnych lub fundamentalnych.

Wsłuchując się w dyskurs na temat społeczeństwa globalnego i obalenia mitu państwa jako absolutnego hegemona w interakcjach międzynarodowych, zauważyć można (głównie wśród krytyków procesów globalizacyjnych), iż na bazie tegoż społeczeństwa uwidacznia się wizja nowego ładu światowego opartego na przeciwwładzy. Koncepcje Urlicha Becka i Manuela Castella doskonale wpisują się w przyszłość nowoczesnej przestrzeni międzynarodowej dzielącej się na trzy wyraźne strefy: „państwa, w postaci siły rządu, gospodarki w postaci ponadnarodowych korporacji i społeczeństwa, w postaci opinii publicznej”[27]. Zatem delegitymizacja panowania państwa jako hegemona w stosunkach międzynarodowych jest przekonywująca, ale nie jednoznaczna. Przesunięcie się zarządzania gospodarki w przestrzeń światową nie eliminuje instytucji państwa, ale sprowadza je do postaci elementu współpracującego i współzarządzającego globalnym rynkiem. Państwo zatem nadal wpisuje się w przestrzeń globalną jako jeden z konkurentów, a nie jako hegemon polityczny. Wobec tego społeczeństwo obywatelskie w ujęciu globalnym okazać się może nie tylko krytykiem państwa jako elementu globalnego, ale także jedną z sił wpływających na całą przestrzeń opiniującą wszystkie interakcje międzynarodowe.

Zmiany statusu społeczeństwa obywatelskiego i przesunięcie jego zakresu oddziaływania z państwa na obszar międzynarodowy wskazuje na realny, ale bardzo powolny proces ciągły. Jego sprawność zależna jest od wchłaniania przez społeczność regionalną

[25] Ibidem, s. 67.
[26] Ibidem, s. 237.
[27] Ibidem, s. 239.

procesów globalnych. Szybkość i systematyczność przekazu globalnej sieci zależy od częstotliwości zakłóceń wprowadzanych przez systemy lub kultury będące w opozycji do postępu integracji globalnej. Określenie *sieć* jest umowne i symbolizuje wszystkie zjawiska globalne, które sprzyjają i przyśpieszają integrację międzynarodową. Są nią przede wszystkim komunikacja globalna (w tym Internet), swobodny przepływ kapitału i osób, integracja gospodarcza oraz demokratyzacja. Zjawisko powstawania społeczeństwa globalnego jako przeciwwładzy w stosunku do systemów narodowych jest jak na razie w fazie początkowej. Pomimo tego jest zauważalne na arenie światowej w postaci globalnych ruchów społecznych na bazie teorii krytycznych oraz masowości przekazu i na pewno nie pozostanie w przyszłości bez wpływu na porządek międzynarodowy.

Bibliografia

Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, PWN, Warszawa 2012.

Beck U., *Modernizacja refleksyjna*, Scholar, Warszawa 2009.

Beck U., *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*, Scholar, Warszawa 2005.

Borkowski P. J., *Polityczne teorie integracji międzynarodowej*, PAN, Warszawa 2007.

Castells M., *Siła tożsamości*, Scholar, PWN, Warszawa 2008.

Darin B., *Społeczeństwo sieci*, Scholar, Warszawa 2008.

De Montbrial T., *Działanie i system świata*, PWN, Warszawa 2011.

Diamond J., *Strzelby, zarazki, maszyny*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2012.

Elliot A., *Współczesna teoria społeczna*, PAN, Warszawa 2011.

Fukuyama F., *Historia ładu politycznego*, Rebis, Poznań 2012.

Fukuyama F., *Koniec historii*, Znak, Kraków 2009.

Gender: perspektywa antropologiczna, (red.) R. E. Hryciuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007.

Giddens A., *Konsekwencje nowoczesności*, Znak, Kraków 2008.

Globalizacja polityki światowej, (red.) S. Smith, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Huntington S. P., *Trzecia fala demokratyzacji*, PWN, Warszawa 2009.

Huntington S. P., *Zderzenie cywilizacji*, Muza, Warszawa 2011.

Ideologie, państwa, społeczeństwa, (red.) R. Żelichowski, Seria Biblioteka Prac Doktorantów, nr 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.

Malinowski M. J., *Zróżnicowania i różnorodność polityczna, społeczna, kulturowa, religijna, ideologiczna, militarna, ekonomiczna i cywilizacyjna współczesnego świata. (Różne opcje i alternatywy. Refleksje osobiste)*, Rocznik Filozoficzno-Społeczny „Civitas Hominibus", nr 1(8)/2013.

Mrożek-Dumanowska A., Zdanowski J., *Islam a globalizacja*, PWN, Warszawa 2005.

Nozick R., *Anarchia, państwo i utopia*, PWN, Warszawa 2010.

Państwo w teorii i praktyce stosunków międzynarodowych, (red.) M. Sułek, Warszawa 2009.

Pietrzak E., *Ku globalnemu społeczeństwu obywatelskiemu*, Elipsa, Warszawa 2014.

Pietrzak E., Warchał A., Zaorski-Sikora Ł., *Podmiot, osoba, tożsamość*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź 2007.

Poziom analizy stosunków międzynarodowych, (red.) E. Haliżak, Rambler, Lublin 2012.

Problem upadku państw w stosunkach międzynarodowych, (red.) R. Kłosowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

Regiony w stosunkach międzynarodowych, (red.) I. Topolewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009.

Rocznik Filozoficzno-Społeczny „Civitas Hominibus", (red.) E. Pietrzak, nr 1(7)/2012.

Rozkwitalska M., *Wielokulturowość, ukierunkowanie na wartości i społeczna odpowiedzialność*, Wyższa Szkoła Bankowa, Gdańsk 2013.

Sacrum i profanum, religia i polityka na świecie, (red.) P. Norris, Znak, Kraków 2006.

Status metodologiczny nauki o stosunkach międzynarodowych, (red.) M. Żbikowska, T. Klementewicz, „Studia Polityczne", nr 3/1994.

„Studia Polityczne", (red.) M. Żbikowska, nr 3, Instytut Studiów Politycznych, Warszawa 2014.

Waltz K. N., *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, Rambler, Warszawa 2010.

Walzer M., *Moralne maksimum, moralne minimum*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2012.

Weber M., *Racjonalność, władza, odczarowanie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011.

Wendt A., *Społeczna teoria stosunków międzynarodowych*, Instytut Studiów Politycznych, Warszawa 2008.

Współczesne stosunki międzynarodowe, (red.) T. Łoś-Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2010.

Zachara M., *Global governance*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

Zrozumieć demokrację i obywatelskość, dziedzictwo grecko-rzymskie, (red.) J. Perzyńska, PWN, Warszawa 2007.